

Owszem. drugi dziennik miał być w założeniu intymniejszy, tak nawet w pierwszym odruchu miał brzmieć pełny tytuł: <Drugi dziennik, intymniejszy>, chwalebnie odpuściłem tę dziecinadę, z intymnością tak to z intymnością: same kłopoty.

Nie tyle, rzecz jasna, z samą intymnością, ile z jej ujawnianiem. Intymność ujawniona nikogo nie zadowala: jedni mówią, że pokazano za dużo. drudzy, że nic, jeszcze inni, że w sam raz, ale wszystko wymyślone. Wybierajcie, jaką chcecie opcję. ja wybieram spowiedź ekstremalną. Jak już, to już. Oto nieklamany w niczym jeden rok mojego życia.